

Jakimi środkami walczą z nami Czesi.

Nasi serdeczni sąsiedzi, bracia Słowianie, Czesi, w walce o „rdzennie czeski” Śląsk Cieszyński nie przebierają w środkach, aby doprowadzić do celu, nie cofają się przed żadnym gwałtem, w najbrutalniejszy sposób znęcają się nad bezbronną ludnością polską, nie chcąc nawet słyszeć o czeskim panowaniu, szerzą terror, jakiego nie powstydziliby się i Prusacy, a otuchy i bodźca dodaje im „neutralność” Komisji plebiscytowej, patrzącej z założonymi spokojnie rękoma na krzywdy Polaków, zmieniającej natomiast taktykę, gdy przypadkowo pokrzywdzeni są Czesi.

Bo i cierpliwość, której Polacy dali tyle dowodów, ma swe granice. Z czasem przebierze się miarka i nastąpić musi odwet, ale wówczas stają alianci w obronie Czechów i, by ich uchronić od zasłużonego odwetu — ogłaszają w Cieszyńskim stan wyjątkowy!

Gdy pod razami czeskich bandytów lała się krew polska, o czymś podobnym nikt nie pomyślał. Dziś, gdy zanoszą się na to, aby Czesi wypili piwo, jakie nawarzyli, wyciąga się z arsenału politycznego starą, austriacką metodę!

Ale nie tylko nóż, rewolwer i pałka są środkami agitacyjnymi braci Czechów. Równą przysługę oddaje im pióro i ołówek. Pisma czeskie przepelnione są kalumniami na Polaków rzucaniami, cały kraj zasypuje się stekiem broszur i pism ulotnych, przedstawiających Polskę w najgorszym świetle, artyści czescy wysilają swój talent, by w najbardziej łajdacki sposób zohydżyć Polaków i zniechęcić w ten sposób ludność Śląska do oświadczenia się za łącznością z Polską.

Próbkę tej pracy agitacyjnej na terenie plebiscytowym podajemy w niniejszym numerze. Są to plakaty, wydane nakładem Czechów, pouczające iud Śląska poglądowo, co go czeka. Rozsyła się je tysiącami po granicach śląskich, nie odnoszą jednak pożądanego skutku, gdyż śląski Polak wie dobrze, że przez Czecha orzeka wrodzona złośliwość i perfidyja, której tyle już dał przykładów, a teraz się

katni „Ekonomii” wydało apotrozę Czechów broszurą p. t. *Nasi sąsiedzi i Czecho-Słowacy*, pióra jakiegoś „działacza” A. Koczorowskiego, jak donoszą pisma „za zezwoleniem nadzwyczajnego komisarza miasta Warszawy”.

Gdy się o tem czyta nie można się dziwić Czechom, że nie stracili nadziei zwycięstwa, skoro my sami pomagamy im do tego w pełnej naiwności.



Wolność
w polskiej
republike

Jakimi środkami walczą z nami Czesi Poczтівka wydana w celach agitacyjnych przez Czechów przedstawiająca Polskę jako kraj niewoli i prześladowania.

wysila, widząc, że na Śląsku grozi mu przegrana. Uświadomiony narodowo Ślązak nie da się wiaść na plewy czeskiej holoicie, bo wie, co go czeka pod jej rządami i bynajmniej nie wzdycha do tego raj.

A w tym czasie, gdy na Śląsku walczą z nami Czesi w tak podły sposób, znalazło się w Warszawie jakieś „Kółko patriotów polskich”, które w dru-

spełnienie się naszych największych marzeń: Wolną Rzeczpospolitą. Podczas obiadu, wydanego przez dowództwo obozu na cześć gości, Dr Tadeusiak imieniem Hallerczyków oświadczył, że nie żegnają się na zawsze z Polską, bo niemal każdy żołnierz zamierza — po zobaczeniu się z rodziną i załatwieniu spraw własnych w Ameryce — powrócić już

Pożegnanie zdemobilizowanych Hallerczyków.

Piękna uroczystość pożegnania zdemobilizowanych Hallerczyków odjeżdżających do Ameryki odbyła się 29 kwietnia 1920 r. w obozie pod Grudziądem. Na uroczystość pożegnania dzielnych żołnierzy, którzy przed kilku laty dobrowolnie przybyli do Europy, by bić się o wyzwolenie swej starej Ojczyzny, przybył dowódca O. Gen. Pomorze, generał Roja z grupą oficerów, zjawili się nadto prezydent Grudziądz p. Włodek, panie z Czerwonego Krzyża z panią Donimirską na czele, generał Moynville i inni. Ksiądz dziekan Różycki odprawił Mszę św. polową, poczem generał Roja w serdecznym przemówieniu zapewnił odjeżdżających o wiecznej wdzięczności i pamięci Ojczyzny, ale — dodał — największa nagroda dla was jako dla żołnierzy polskich jest to, że widziecie na własne swoje oczy



So wird man sich in Polen die Steuer holen.



Polské hospodárství:
Kdo maže, ten jede.



Ich liebe dich,
du kleiner deutscher Ostschlesier!